

W ciągu 10 lat zamknięto 800 bibliotek

9 grudnia 2019

Od 2010 roku, czyli od czasu wprowadzenia planu zaciskania pasa przez Konserwatystów, w Wielkiej Brytanii zlikwidowano blisko 800 publicznych bibliotek. W ciągu ostatniej dekady rządowe wydatki na wsparcie czytelnictwa, spadły o 30%. Jednak sprawa jest o wiele poważniejsza, przekonują eksperci, biblioteki to symbol cięć, które przez lata doprowadziły do ruiny wiele usług lokalnych samorządów.

Obecnie w Wielkiej Brytanii działa 3583 bibliotek, o 35 mniej niż w ubiegłym roku i o 773 mniej niż w 2010 roku, podał Chartered Institute of Public Finance and Accountancy (Cipfa). Za zamknięcie prawie jednej piątej wszystkich księżnic na Wyspach, miał wpływ gwałtowny spadek ich finansowania.

Z badań instytutu wynika, że w latach 2008-2009, krajowe wydatki na biblioteki przekraczały 1 mld GBP, w latach 2018-2019 było to już jedynie ale następnie 750 mln GBP. Z kolei między 2014 a 2015 rokiem, gwałtownie spadła liczba bibliotekarzy, z 18 028 do 15 300.

Dane te przerażają, mówią naukowcy, zwłaszcza jeśli zestawie się je z innym raportem z tego tygodnia, który ujawnił, że dzieci, które posiadają książki, są sześć razy bardziej skłonne do czytania więcej lektur, niż powinny. Niestety aż 380 000 uczniów, nie czyta wiele, lub wcale.

Rob Whiteman z Cipfa, przyznał, że po ogłoszeniu planu oszczędnościowego w 2010 roku, samorządy zmuszone były przeznaczać środki na priorytetowe obszary, takie jak opieka społeczna. „Tak wyglądają dzisiejsze samorządy. Gdy kraj przygotowuje się do udziału w wyborach, kandydaci powinni prowadzić szczere rozmowy ze społeczeństwem na temat roli samorządu lokalnego i przyszłości usług o niższym priorytecie,

takich jak czytelnictwo”, stwierdził.

Odrębne badanie przeprowadzone przez Unison ujawniła, że nieustanne szukanie oszczędności doprowadziło do zamknięcia nie tylko bibliotek ale też ośrodków dla dzieci, a nawet publicznych toalet.

Dave Prentis, sekretarz generalny Unison, powiedział: „Każde cięcie ma poważny wpływ na społeczność, niezależnie od tego, czy jest to emeryt, który jest uwięziony w domu i odizolowany od społeczeństwa, ponieważ nie może skorzystać z autobusu bo trasy zostały zredukowane, czy ludzie, którzy nie mogą pożyczyć książki lub skorzystać z internetu w bibliotece”.

„Obcięte budżety zmusiły rady do podejmowania trudnych decyzji. Żaden organ lokalny nie chce ograniczać oferowanych usług, ale przy znacznie mniejszym wsparciu finansowym ze strony rządu, urzędnicy często nie mieli wyboru”, dodał.

Boris Johnson pytany o fundusze na czytelnictwo w programie Andrew Marr Show, stwierdził: „Niektóre lokalne władze były w stanie zarządzać swoimi finansami. Podam wam przykład mojej dzielnicy Hillingdon w zachodnim Londynie, gdzie otworzyli bibliotekę. Chcę inwestować w biblioteki, ale możemy to zrobić tylko wtedy, gdy gospodarka naprawdę jest silna”.

Autorstwo: AG

Źródło: Cooltura24.co.uk